

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E

Prywatny biuletyn periodyczny dla uchodźstwa polskiego.
Jedynie w Szwecji pismo polskie, które podaje wiadomości pochodzące
od legalnego Rządu Polskiego i Poselstwa R.P. w Sztokholmie.

=====

J_A_S_N_E S_Ł_O_W_A W P_R_O_S_T_E_J S_P_R_A_W_I_E_.

Przed niedawnym czasem ukazał się w NEW YORK WORLD TELEGRAM artykuł, w którym autor w bardzo przejrzyście, uczciwie i szczerze przedstawia zagadnienie Polski na tle międzynarodowej polityki. Cytujemy:

"Wobec ogromnego wkładu Stanów Zjednoczonych do tej wojny, jest najwyższy czas powiedzieć, że Ameryka ma uzasadnione prawo do tego, by jak najpoważniej brano pod uwagę jej poglądy i zapatrywania w sprawie uporządkowania powojennego świata.

"Sprawa polska jest właśnie jednym z tych zagadnień, które mają znacznie większe znaczenie, niż spór graniczny w jakimkolwiek zakątku Europy. W grę wchodzi tu mianowicie wszystkie postanowienia Karty Atlantyckiej o prawie samostanowienia narodów. W grę wchodzi również zasada, która stanowi kamień węgielny bezpieczeństwa nowego świata, a mianowicie "suwerenność i równe prawa miłujących sobie narodów". Nie wolno uważać Karty Atlantyckiej za deklarację teoretycznych zasad, które mają mało wspólnego z rzeczywistymi interesami Ameryki. Jeśli prawo, szacunek dla praw małych narodów i wzajemna dobra wola w stosunkach między narodami nie staną się podstawowymi zasadami powojennego świata, szanse na trwałą pokój będą niewielkie.

"Niestety, sformułowanie postanowień krymskich stoi w wyraźnej sprzeczności z deklaracją, że "tym samym potwierdzamy naszą wiarę w zasady Karty Atlantyckiej". Jednostronne postanowienia o oddaniu Rosji polskich, a Polsce niemieckich obszarów bez zapytania o zgodę zainteresowanej ludności, nie dadzą się bowiem uzgodnić z art. 2 Karty Atlantyckiej.

"Skoro już Wielka Brytania i Stany Zjednoczone opuściły Polskę w sprawie granic, winny one tym silniej wystąpić w obronie takich warunków, które zapewniłyby Polsce rzeczywiste wolne i nieskrępowane wybory.

"Stworzenie warunków pod rzeczywiste wolne wybory jest jednak bardziej skomplikowane i wymaga znacznie więcej pracy, niż to sobie Amerykanie wyobrażali po opublikowaniu postanowień krymskiego paktu. Sprawy przedstawiają się obecnie tak, że wybory, które by się w obecnych warunkach odbyły w Polsce, nie byłyby niczym innym, niż totalitarną farszą. Najważniejsze warunki rzeczywiste wolnych wyborów w Polsce są następujące:

(1) Należy zastąpić reżim Bieruta przez władze, które by chroniły Polaków od politycznych prześladowań oraz od niebezpieczeństwa aresztowań i deportacji z politycznych przyczyn. We władzach tych winny być sprawiedliwie reprezentowane wszystkie ważniejsze przedwojenne stronnictwa polityczne. Władze okupacyjne w Polsce winny wzorować się na tak ściśle stosowanej przez gen. Eisenhowera polityce niewtrącania się w wewnętrzne sprawy Francji.

(2) Wszyscy więźniowie polityczni winni być zwolnieni, wszyscy deportowani do Rosji i Niemiec winni być odesłani do Polski, wszyscy Polacy zagranicą winni mieć swobodę powrotu do kraju z gwarancją, że nie będą prześladowani ani szykanowani. Na tej liście winien się znaleźć na pierwszym miejscu gen. Anders i inni Polacy, którzy służą sprawie Zjednoczonych Narodów.

(3) Musi zapanować pełna wolność słowa, druku, zgromadzeń, związków i propagandy wszystkich politycznych stronnictw i ugrupowań.

(4) Alianccy dyplomaci i dziennikarze oraz współpracownicy UNRRA'y winni uzyskać prawo nieskrępowanego poruszania się po Polsce i nawiązywania kontaktu ze społeczeństwem. Przedstawiciele Polaków z Ameryki oraz wszelkich polskich kulturalnych i społecznych stowarzyszeń zagranicą winni mieć te same prawa.

"Spełnienie lub niespełnienie tych warunków będzie probierzem, czy między mocarstwami istnieje rzeczywista współpraca, czy też mamy do czy-

nienia z nowym przykładem polityki 'appeasement', którą znamy z Monachium 1938r.

"Istotne interesy Stanów Zjednoczonych wymagają, by Ameryka zajęła zdecydowane stanowisko i domagała się dotrzymania ducha i litery jałtańskiej umowy.

"Niezależna Polska nie może nigdy stanowić niebezpieczeństwa dla pokoju. To samo dotyczy niezależnej Rumunii, Czechosłowacji, Jugosławii, Bułgarii, Finlandii, Lotwy, Litwy i Estonii. Jeśli natomiast wszystkie te - i może jeszcze inne - narody zostaną wchłonięte przez potężne imperium kierowane z Moskwy, powstanie w Europie brak równowagi, który będzie bezpośrednio zagrażał Wielkiej Brytanii, a pośrednio również i Stanom Zjednoczonym".

--- o ---

R_Z_E_C_Z_Y_W_I_S_T_O_S_Ć_W_K_R_A_J_U.

Przed tygodniem przytoczyliśmy z londyńskiego DZIENNIKA POLSKIEGO z dnia 25 maja wiadomości o postępowaniu NKWD oraz lubelskiej milicji w Białostockim. Następnego dnia DZIENNIK POLSKI przyniósł następujące dalsze informacje. W nocy dnia 15 maja "pacyfikacja" Białostockiego miała następujący przebieg:

Przybyłe z frontu oddziały wojskowe, przy współudziale NKWD i t.zw. milicji ludowej otoczyły wsie Wiśniówek, Jabłonka i Uszyńskie (wszystko w powiecie Wysokie-Mazowieckie) i zaaresztowały 25 osób. Wieś Kamionka-Bory obrabowano, a następnie spalono; aresztowano wszystkich mieszkańców, którzy nie zdołali zbiec. We wsiach Kołaty, Undy i Dębnyki-Czarnowo (gm. Kołaki) aresztowano 120 osób. We wsi Skarżyn (gm. Andrzejewo) aresztowano 10 osób.

W czasie obław mówiono, że szuka się żołnierzy b. Armii Krajowej. Zastrzelono 10 osób, które próbowały uciekać. Obławy, aresztowania i rabunki trwają w dalszym ciągu.

Masowe aresztowania i deportacje na wschód spokojnej ludności wiejskiej wywołały w znacznych częściach kraju gromadną ucieczkę do lasów. Władze sowieckie oczyszczają całe kompleksy obszarów leśnych przy pomocy wojska, używając do tego celu nawet artylerii, czołgów i lotnictwa. "Pacyfikacja" tego rodzaju miała ostatnio miejsce na wielką skalę w Lubelszczyźnie, przy czym miała ona szczególnie krwawy przebieg w powiatach włodawskim, biłgorajskim, hrubieszowskim, pod Wolą Wereszczyńską w pow. chełmskim, pod Wólką Kańską, Wojniakami i Siedliszczem w pow. krasnostawskim i koło Miętkiego w pow. zamojskim.

Akcja pacyfikacyjna dotknęła zresztą i inne dzielnice Polski. Tak więc dnia 17 marca do miejscowości Dymno w pow. rzeszowskim zjechał oddział NKWD. Miejscowe władze bezpieczeństwa i wojskowe, sądząc, że mają do czynienia z napadem bandyckim, zaatakowały przybyłych. Wynikło krwawe starcie, po czym aresztowano około 500 osób.

W województwie krakowskim odbywają się po wsiach masowe obławy. W Prądniku pod Krakowem znaleziono w drugiej połowie marca b.r. zwłoki 36 mężczyzn zmasakrowanych do niepoznania.

Nie mniejszy terror panuje w miastach, gdzie masowe aresztowania, rewizje nocne i długotrwałe blokady domów stały się powszechnym zjawiskiem. Poprzednio już przytoczyliśmy wiadomości o zbiorowych egzekucjach w Siedliszczach. W Krakowie przeprowadzono w kwietniu liczne aresztowania. Podczas badań zdarzają się wypadki zabijania i okaleczeń. Z Krakowa wyszły ostatnio na wschód następujące transporty uwięzionych: dnia 23 marca b.r. - 50 wagonów, dnia 24 marca - 3 pociągi, dnia 27 i 30 marca r.b. - po jednym pociągu, dnia 1 kwietnia - 30 wagonów. Wbrew oficjalnej wersji, że wywozi się volksdeutsche, większość deportowanych stanowili Polacy. Wywieziono ich do Tobolska i Samarkandy.

Potwierdzają się wiadomości o masowym wywożeniu z Polski na wschód urządzeń fabrycznych, zwłaszcza z zakładów przemysłu zbrojeniowego. Z hut śląskich wywieziono szczególnie wiele maszyn: z huty ZGODA - ponad 300 nowoczesnych obrabiarek, z huty BAILDON - cały oddział produkcji wojennej, z huty BATORY - większość maszyn, niewyłączając lokomotyw, z hut PIŁSUDSKI, ZYGMUNT, LAURA i BANKOWA - wszystkie obrabiarki i większość pozostałych maszyn. Z zakładów Cegielskiego w Poznaniu wywieziono cały dział zbrojeniowy. Nie oszczędzono i przemysłu tekstylnego: wywieziono maszyny włókiennicze z Bielska. Tyle DZIENNIK POLSKI.

Sytuacja polityczna kraju jest niezmiernie tragiczna. Stosownie do poufnych wyjaśnień, które nadeszły z Polski, władze sowieckie ustaliły już termin "wyborów" do Sejmu, lecz narazie utrzymują tę datę w tajemnicy.

Wszyscy rozumiemy i cały świat rozumie, że wybory przeprowadzone w takich warunkach będą oszustwem na międzynarodową skalę. W Rosji odbywa się obecnie gorączkowe szkolenie rosyjskich agentów, którzy uczą się polskiego języka, by mogli wystąpić w Polsce jako agitatorzy i komisarze wyborczy. Minister spraw wewnętrznych lubelskiego rządu Radkiewicz oświadczył, że wyszkolił sobie taką policję, która w każdych warunkach dochowa wiary obecnemu reżimowi. Lubelska administracja i jej mocodawcy zamierzają najwidoczniej wyreżyserować "wybory" w Polsce według najlepszych totalitarnych wzorów.

Jednym z największych fałszerstw politycznych jest twierdzenie, że w kraju panuje "demokracja", że u steru znajdują się "wszystkie demokratyczne stronnictwa polityczne". Fałsz ten upozorowano tak, że nadano poszczególnym grupkom komunistów i agentów lubelskich nazwy polskich stronnictw politycznych: Stronnictwa Ludowego i PPS. Zarządy i członkowie rzeczywistych tych stronnictw przebywają na uchodźstwie, w podziemiach w kraju, w sowieckich i lubelskich obozach koncentracyjnych, na zsyłce w głębi Rosji lub wreszcie w moskiewskim więzieniu, jak to ma właśnie miejsce z zaaresztowanymi ostatnio przedstawicielami życia politycznego kraju. Natomiast dokoła marionetkowego rządu lubelskiego funkcjonują za pociągnięciem sznurka równie marionetkowe grupki, którym Kreml czy Lublin "nadały" cudze nazwy Stronnictwa Ludowego lub PPS. Te grupki uchwalają, potępiają, wyrażają, na komendę stają i na rozkaz siadają; udają niezależne polskie stronnictwa polityczne, udają demokrację, są narzędziem fałszowania prawdy.

Do grona tych fałszywych tworów przybył ostatnio jeszcze jeden. Oto w Warszawie dokonał się zjazd organizacji młodzieży chłopskiej "Wici". Znowu zawieszono szyld demokratycznej organizacji nad jedną z oficyn lubelskiego rządu.

Wreszcie "wznowiono" też działalność Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych "TUR". Tu jednak szyld wyszło od razu z worka. Osobka-Morawski powiedział bowiem, już na pierwszej "konferencji ideologicznej" TUR'u, że: (dosłownie) "obowiązkiem organizacji młodzieżowej TUR jest czuwanie nad personelem nauczycielskim, który będąc wychowany w duchu reakcji, nie zawsze stoi na wysokości zadania". Ucząca się młodzież będzie zatem wystawiała świadectwa "błagonadziejności", czyli prawomyślności swym nauczycielom...

Na Śląsku NKWD wydało w drugiej połowie kwietnia instrukcję, w której stwierdza, że nie ma tam już niemieckich faszystów, że naród niemiecki nie stanowi już więcej niebezpieczeństwa dla Sowietów i że najniebezpieczniejszy element stanowią obecnie "polscy faszyci", których należy zwalczać choćby nawet przy pomocy Niemców.

Nie-przerwanie trwa pobór do wojska. Nie odpowiadający warunkom fizycznym trafiają do specjalnych batalionów pracy. Z takich batalionów utworzono na zachodnich ziemiach polskich całą dywizję rolniczą. Kandydatów na podchorążych i oficerów kieruje się do szkół wojskowych położonych w Rosji: artylerii w Rostowie, lotnictwa w Orle i Kijowie, lotnictwa morskiego w Odessie, wojsk łączności i saperów we Włodzimierzu.

Jeden z oficerów armii Zymierskiego, wzięty do niewoli przez Niemców i następnie uwolniony przez alianckie wojska, udzielił takich wyjaśnień, które powtarzamy za tygodnikiem angielskim THE WEEKLY REVIEW:

"Zabrano nas do wojska (Zymierskiego) siłą, bez względu na stan zdrowia, a następnie wysłano nas do Rosji, gdzie nas przydzielono do sowieckich szkół wojskowych. Kto nie znał rosyjskiego, szedł na specjalny kurs. Kto miał maturę albo wyższe wykształcenie - szedł do szkół politycznych, gdzie szkolono politruków. Kto zaś nie nadawał się na politruka - wędrował do więzienia. Każda kompania ma swych politruków, lecz nie są to Polacy. Codziennie odbywają się wykłady propagandowe. Za najmniejszą krytykę Sowietów grozi deportacja do Rosji. Żołnierze armii Zymierskiego nie wiedzą, że wojsko polskie walczyło we Włoszech i na zachodnim froncie. Politrucy mówią polskiemu żołnierzowi, że rząd polski w Londynie współdziałał z Hitlerem i że gen. Anders odmówił walki z Niemcami."

--- o ---

W I A D O M O Ś C I

z K r a j u i z c S w i a t a .

Królowa holenderska Wilhelmina nadesłała Prezydentowi R.P. następującą depeszę:

"Szczerze wzruszona serdecznymi życzeniami wyrażonymi przez Pana, Panie Prezydencie, w związku ze szczęśliwym wyzwoleniem Holandii, gorąco

Panu dziękuję i z serca składam wyrazy wdzięczności mojej i mojego narodu za doniosłą rolę, odegraną przez bohaterką Armię Polską w uwolnieniu mego kraju.

"Zapewniam Pana, że rodacy moi nigdy nie zapomną długu wdzięczności, zaciągniętego wobec dzielnych żołnierzy polskich, którzy nie wahali się krwi przelać w walce o naszą wolność".

X X
X

Gabinet Wojskowy Prezydenta R.P. komunikuje:

"Gen. dyw. Tadeusz Bór-Komorowski mianowany Naczelnym Wodzem Sił Zbrojnych dekretem Prezydenta R.P. z dnia 13 września 1944r. po zgłoszeniu się w siedzibie Prezydenta R.P. i Rządu, oraz po przedstawieniu sprawozdania z okresu dowodzenia Armią Krajową Prezydentowi R.P. oraz Rządowi, objął w dniu 28 b.m. swe obowiązki.

"W dniu tym gen. T. Bór-Komorowski został przyjęty przez Prezydenta R.P. na specjalnej audiencji w związku z przekazaniem funkcji Naczelnego Wodza. Prezydent R.P. skierował do gen. dyw. Władysława Andersa odrębne pismo, wyrażające mu uznanie za wybitne dowodzenie na polu walki, oraz za energię i poświęcenie w trudnych warunkach organizacji Sił Zbrojnych na obczyźnie na stanowisku Dowódcy II Korpusu i w okresie pełnienia obowiązków Naczelnego Wodza".

X X
X

Na konferencji prasowej w Naczelnym Dowództwie Alianckim (SHAEF) w Paryżu, szef alianckiej sekcji łącznikowej ppłk. Vincent Paravicini oświadczył dnia 28 maja, że repatriacja osób deportowanych do Niemiec komplikuje się przez to, że wielu obywateli państw wschodniej Europy, nie chce wrócić do rosyjskiej strefy. Litwini i Łotysze nie kwapią się do powrotu do swych krajów, lecz największą niechęć do wyjazdu do rosyjskiej strefy wykazują Polacy. Ponieważ wbrew woli nie mogą być wysłani do rosyjskiej strefy - pozostaną w strefie anglo-amerykańskiej.

Ppłk. Paravicini ocenia ilość Polaków w anglo-amerykańskiej strefie na 600.000 i przypuszcza też, że całe 600.000 pozostanie po anglo-amerykańskiej stronie.

Nie ulega wątpliwości, że podana tu przez ppłk. Paravicini liczba 600.000 Polaków w anglo-amerykańskiej strefie Niemiec stanowi tylko część istotnej liczby przebywających tam Polaków. Nie ustalono jeszcze dokładnej liczby, ale wydaje się pewne, że 600.000 to rezultat narazie częściowych tylko obliczeń.

Natomiast słusznie mówi ppłk. Paravicini, że wszyscy ci Polacy zostaną po anglo-amerykańskiej stronie. SUNDAY TIMES dowiaduje się skądinąd, że ilość tych Polaków, którzy skłonni by byli powrócić do Polski w obecnym stanie rzeczy w kraju nie osiągnie 1%. Podobno okoliczność ta miała znaczenie w moskiewskich rozmowach Harrego Hopkinsa (nadzwyczajnego wysłannika prezydenta Trumana) z marsz. Stalinem.

X X
X

W swoim oświadczeniu z dnia 18 maja, marsz. Stalin twierdzi, że zaaresztowani Polacy nie byli zaproszeni na pertraktacje, gdyż sowieckie władze "nie pertraktują i nie będą pertraktowały z osobami, które przekraczają postanowienia o bezpieczeństwie czerwonej armii". Więc nie zaprosili, nie pertraktują i nie będą pertraktować.

Ale oto treść kwestionariusza, który płk. Pimenow wręczył aresztowanemu następnie Polakom już przy pierwszych rozmowach:

- (1) Nazwa stronnictwa politycznego
- (2) Zarys historii oraz zasięg klasowy i terenowy stronnictwa
- (3) Program (podstawowe zasady)
- (4) Organizacja wewnętrzna stronnictwa
- (5) Organy prasowe, wydawane przez stronnictwo w 1939r. (dzienniki, tygodniki i t.p.) oraz tajne podczas okupacji niemieckiej
- (6) Wykaz organizacji zawodowych, sportowych, oświatowych i kulturalnych, stanowiących przybudówkę oraz odpowiedniki stronnictw z podaniem nazw i siedzib zarządów w 1939r.
- (7) Sposób ujawniania stronnictwa oraz jego przybudówki i odpowiedników
- (8) Sposób ujawniania oddziałów wojskowych zorganizowanych przez stronnictwo, wchodzących poprzednio w skład Armii Krajowej (rejestracja wojskowa, wcielenie do stronnictwa i t.p.)

(9) Spis członków stronnictwa, aresztowanych w okresie zajmowania Polski przez armię czerwoną

(10) Wskazanie po 2 lub 3 reprezentantów stronnictw na rozmowy z dowództwem rosyjskim.

Formularze powyższej treści zostały wypełnione przez stronnictwa i wręczone płk. Pimenowowi w dniu 28 marca r.b. przez wiceprem. J. Jan-kowskiego. Tego samego dnia, jak wiadomo, nastąpiło aresztowanie działaczy krajowych, którzy brali udział w rozmowach z rosyjskimi władzami wojsko-wymi w osobach gen. lejtnanta Iwanowa i płk. Pimenowa.

A więc zapraszali, czy nie zapraszali? Pertraktowali, czy nie pertraktowali?

x x
x

Były prem. Mikołajczyk oświadczył na zebraniu Stronnictwa Ludowego:

"Nie chcemy wcale, by Polska stała się kordonem sanitarnym skierowanym przeciw Rosji, ale nie chcemy również, by zachodnie granice Polski stały się kordonem sanitarnym zamkniętym hermetycznie dla naszych przyjaciół w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych i Francji.

"Pragniemy, by w Polsce powstał rzeczywiście demokratyczny rząd i by naród polski odzyskał swą wolność. Odrzucamy wszelką myśl partyjnego, wyłącznie komunistycznego rządu. Domagamy się, by wszyscy obywatele polscy mogli powrócić do wolnej Polski i by mieli prawo wzięcia udziału w odbudowie kraju.

"Wobec tego, że operacje wojenne zostały zakończone, nie ma żadnej potrzeby utrzymywania w Polsce większej ilości rosyjskich wojsk, a w każdym razie nie ma potrzeby, by w Polsce przebywała tajna rosyjska policja. Wolne wybory można będzie odbyć dopiero wówczas, gdy zapewniona będzie wolność słowa, prasy i zebrań i gdy na polskiej ziemi nie będzie już obcych wojsk".

Mówca powiedział następnie, że ponieważ trzy mocarstwa doszły do niekorzystnego dla nas porozumienia w sprawie naszych granic wschodnich, winny one jak najszybciej ustalić nasze zachodnie i północne granice.

Mimo ostatniego rozwoju wypadków, mówca nie wyklucza, że problem polski może zostać zadowalająco rozwiązany w drodze pertraktacji między mocarstwami, lecz liczy się również z tym, że mimo najlepszej woli Polaków i Aliantów - nie dojdzie do porozumienia.

x x
x

W poprzednim numerze naszego pisma przytoczyliśmy za REUTER'em krótkie sprawozdanie o obradach Kongresu Związku Polaków we Francji. Paryski korespondent angielskiego MANCHESTER GUARDIAN był też na Kongresie i w sprawozdaniu swym napisał mi.in., co następuje:

"Przy końcu obrad drugiego dnia Kongresu jeden z delegatów próbował powiedzieć, że wśród członków rządu warszawskiego są prawdopodobnie uczciwi ludzie. Słowa te niesłychanie podnieciły olbrzymią większość delegatów: Górniczy, rolnicy i księża zerwali się ze swoich miejsc, wyrażając głębokie oburzenie.

"Atmosfera na Kongresie przypominała bardzo nastroje wśród członków francuskiego ruchu oporu, kiedy, w r. 1942, ktoś próbował wobec nich ująć się za adm. Darlanem."

x x
x

W ręce wojsk II Korpusu we Włoszech dostali się dnia 8 maja Jan Maleszewski i Janina Czarkowska, którzy wspólnie prowadzili we Włoszech na rachunek i na rzecz Niemców gadzinową radiostację "Wanda". Jak wiadomo, "Wanda" usiłowała obniżyć morale polskiego wojska we Włoszech. Maleszewski i Czarkowska będą odpowiadali przed sądem polskim za kolaborację z Niemcami.

x x
x

K O M U N I K A T Y L O K A L N E . .

-x- Z polecenia Ministra Obrony Narodowej Attaché Wojskowy i Morski zwracają się z gorącą prośbą do osób wojskowych i ich rodzin przebywających od dłuższego czasu w Szwecji o pomoc w odzieży, obuwiu, książkach i pieniądzach dla Rodaków przybyłych ostatnio z niemieckich obozów.

Rzeczy te i pieniądze można składać w biurze Attachatów, Stockholm, Karlavägen 71/V, w godzinach od 10-ej do 13-ej i od 15-ej do 18-ej, skąd zostaną przekazane do Polskiego Czerwonego Krzyża do podziału.

-x- Dyrekcja Gimnazjum i Liceum Polskiego zawiadamia tą drogą, że nie ma w tej chwili możliwości udzielenia indywidualnych odpowiedzi na wszystkie wpływające zapytania ostatnio przybyłych w sprawie możliwości studiów. Natychmiast po uzyskaniu potrzebnych danych wszczęte zostaną wszelkie kroki w celu umożliwienia studiów wszystkim zainteresowanym.

-x- Po zmianach wprowadzonych dnia 3 czerwca 1945r. audycje Radia Polskiego z Londynu nadawane są (według czasu szwedzkiego) o:

godz. 7.15 - 7.30 na falach 1.500 m, 49,71 m, 41,21 m oraz 31,17 m.

godz. 12.45 - 13.00 (audycja dla Polskich Sił Zbrojnych) na falach 1.500 m, 49,71 m, 41,21 m, 31,17 m oraz 25,09 m.

godz. 17.00 - 17.15 na falach 1.500 m, 41,21 m oraz 31,17 m.

godz. 22,15 - 22,30 na falach 1.500 m, 41,21 m oraz 31,17 m.

-x- Poselstwo R.P. w Sztokholmie poszukuje wszelkich informacji o następujących osobach:

(1) RUBACH Jeanne Marie Josephine z d. DESSART, która miała być w obozie w Ravensbrück,

(2) PIĘSZA Aurelia.

-x- Ludwik Jan PIWECKI, adres: c/o Hansson, Freygatan 73 nb., Stockholm, zapytuje tą drogą nowoprzybyłych, czy nie znajdują się wśród nich jego krewni i przyjaciele.

-x- Sędzia Jan RAYKOWSKI, wydawca samouczka angielskiego (4.- korony), słowniczka szwedzko-polskiego (2.- korony) i albumu widokówek polskich (1,50 koron) donosi, że wydawnictwa te można nabyć rądz to w "Ognisku", bądź u wydawcy, Jungfrugatan 22/I, Stockholm, tel. 60-31-21.

Przy większych zamówieniach wydawca gotów jest udzielić rabatu.

K A L E N D A R Z K A R T K O W Y . .

N o w e kartki:

T o w a r	K u p o n	Termin końcowy	Każdy kupon ważny na zakup
mięso	S 224	18.6.1945	200 punktów mięsa każdego gatunku
	G 287, 289 i 290	18.6.1945	200 punktów mięsa za wyjątkiem wieprzowiny
cukier	H 120, 121	12.7.1945	1 kg cukru

Dnia 8 czerwca r.b. kończą się kartki na tytoń (nr.b. 60), a dnia 11 czerwca r.b. kończą się kartki na tłuszcz (M 569 - 572 i M 573 - 576) i na mąkę kartoflaną (A 85).

Polska Hjälpkommittén i Sverige, Polski Komitet Pomocy w Szwecji
Polski Klub "Ognisko", Jungfrugatan 30/II, Stockholm, tel. 61-63-59
tel. redakcji: 67-40-34.